POLAK W BRAZYLJI

Pismo tygodniowe — dla wszystkich —

8 Maja 1908 r. REDAKTOR I WYDAWCA *KAZIMIERZ WARCHAŁOWSKI.* Rok IV. Nr. 19

POLAK W BRAZYLJI

kosztuje:

Rocznie . . . . . . 8 milr.
Półrocznie . . . . . . 4 milr.

W Królestwie Polskim i Rosji 7 rubli
W Niemczech . . . . 14 marek
W Austrji . . . . . . 16 koron
W Stanach Zjednoczonych
Ameryki Północnej 3 dolary.

Numer pojedyńczy kosztuje 200 rs.
Drobne ogłoszenia po 200 rs. za wiersz lub jego miejsce.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:

„POLAK W BRAZYLJI“
Caixa postai Nr. 122
CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

UWAGA. — Przesyłki pieniężne i wszelką korespondencję do Redakcji należy adresować, jak podano wyżej, — BEZ DODAWANIA JAKIEGOKOLWIEK NAZWISKA, gdyż adresowanie imienne sprowadzić może niepożądane opóźnienia w odbiorze listów. —

PRENUMERATĘ „POLAKA W BRAZYLJI“ przyjmują na warunkach redakcyjnych p. p.:
Bolesław Kłossowski — Ponta Grossa.
Wojciech Troczyński — S. Matheus.
Antoni Jakubowski — Agua Branca.
Józef Dytz — Ijuhy.
Paweł Tymoteusz Wielewski — Lucena.
Paweł Miecznikowski — Rio Claro.
Józef Brudziński — Rio dos Patos.
Jan Zwierzykowski — Sw. Barbara.
Wincenty Hamerski — Guarany.
Władysław Szulczewski — S. Feliciano.
Antoni Kurkiewicz — Rio Negro.
Edward Stelczyk — Porto Alegre.

Redakcja mieści się
przy placu TIRADENTES Nr. 31
TELEFON N. 167

Redakcja otwarta codziennie od 8 rano do zmroku,

W NIEDZIELĘ REDAKCJA OTWARTA OD GODZ. 3-EJ DO 5-EJ PO POŁUDNIU.

Biblioteka.

Nie dawno istnieje nasze pismo, a już za pośrednictwem jego redakcji rozeszło się tysiące książek i coraz to nowe przychodzą żądania.

Wszakże pojedyńcze osoby, wprost z braku środków nie mogą sprowadzać tyle książek, ileby ich przeczytać chciały, bo im się więcej czyta, im się w nauce lepiej zasmakuje, tymbardziej chce się uczyć, bo dopiero człowiek czytający mądrze napisane książki, poznaje cały ustrój świata, widzi cel każdej rzeczy, rozumi dążenia, walki klas i społeczeństw. Słowem człowiek czytający i myślący, staje się żywą i czującą społecznie istotą, tak, jak naprzykład syn w rodzinie jest żywym moralnie członkiem tej rodziny, bo współczuje jej, pracuje dla wspólnego jej dobra i jest świadom dążeń jej i pragnień, gdy przeciwnie koń, chociaż pracuje, ale ponieważ nie ma żadnych dążeń i pragnień ani nie rozumie celu swego gospodarza, nie żyje moralnie, czyli jest istotą moralnie martwą — jest bydlęciem.

Tak samo martwą społecznie istotą jest każdy człowiek, nie rozumiejący dążeń, kierunków, rozwoju i celów społecznych.

Ale jakem powiedział, o tym można się dowiedzieć z książek, ale żeby to wszystko wiedzieć, trzeba nie jedną, ale bardzo wiele książek przeczytać, na co pojedyńcze osoby nie stać, więc powinniśmy tworzyć wspólne czytelnie, a już towarzystwa, to za honor powinny sobie wziąść skompletowanie dobrej biblioteki.

Oprócz opowiadań historycznych w w każdej bibliotece powinny się znajdować dziełka przyrodnicze, jak np:

O powietrzu; o ziemi o róślinach i zwierzętach, życie w oceanie, ciało człowieka i t. p. i t. p.

Byśmy zaś, czytając o jakiejś róślinie lub zwierzęciu, albo o kraju, wiedzieli jak on wygląda, więc też towarzyska biblioteka powinnna mieć i Atlas historji naturalnej i Atlas przyrodniczo-geologiczny. Książek, jakie powinny być w bibliotece dla braku miejsca nie wymieniamy, ale chcącym zakompletować bibliotekę, chętnie zawsze służymy w redakcji radą i wskazówkami. Nadmieniamy tylko, że przy tworzeniu bibliotek, nie powinniśmy zapominać o dzieciach. Pamiętajmy o przysłowiu, że czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Jeżeli dziecko zasmakuje w czytaniu książek, to i gdy dorośnie, też o głupstwach myślić nie będzie, ale o rzeczach poważnych. Lecz by dziecko mogło zasmakować w czytaniu, to trzeba mu dawać książki odpowiednie do jego wieku.

Przyznajemy ze smutkiem, że bardzo małą uwagę zwraca się tu na dzieci. Traktujemy je albo jak lalki, albo też wcale się nimi nie zajmujemy, gdy przeciwnie, z dzieckiem powinniśmy obchodzić się tak, jak z małym człowiekiem.

Spółki rolnicze i handlowe.

Dok.

Związek wywozowy duński bada stosunki właściwe handlowi masłem, udziela wskazówek, ogłasza sprawozdania i w ogromnym stopniu przyczynia się do dobrobytu w kraju.

Przy spółkowych maślarniach potworzyły się opasarnie trzody chlewnej, która tuczy się doskonale na maślance. Pierwsza opasarnia powstała w 1888 r, a w 10 lat później istniało ich już 25 z 27 tysiącami członków.

Opasarnie dostarczają produktu dla spółkowych rzeźni, które wywożą świeże mięso wieprzowe do Anglji i Niemiec. Z początku dostarczały one do Niemiec żywych zwierząt. Gdy wprowadzono na granicy przepisy weterynaryjne, ażeby utrudniać przewóz, natychmiast potworzyły się w miastach nadmorskich spółki, zbudowano rzeźnie, a wywóz wieprzowiny doszedł do nieznanej dawniej sumy pieniężnej. Szynki duńskie uchodzą dziś za najlepsze.

Rzeźni spółkowych liczą obecnie w Danji 40.

Od rolników w okolicy zbiera się zobowiązania, deklaracje, ile sztuk wieprzy dostarczą do rzeźni. Deklaracje obowiązują na lat 7 i opiewają albo na określoną ilość sztuk, albo też na cały przychówek, którego liczbę w przybliżeniu się oznacza.

Skoro złożono już podpisy na 10,000 sztuk rocznie, stowarzyszenie się zawiązuje, a banki lub stowarzyszenia kredytowe dostarczają kapitału 70—100,000 koron na 4 proc. i ze spłatą w ciągu lat 28.

Wszyscy stowarzyszeni, to jest wszyscy ci, co zobowiązali się dostarczyć wieprzy, schodzą się na zgromadzenie i obierają płatnego dyrektora i radę zarządzającą zwykle tak, ażeby każda wieś miała w niej jednego przedstawiciela. Rada rozciąga dozór nad sposobami tuczenia wieprzów i może żądać zmiany paszy dla nich. Oprócz tego spółka obiera trzy komitety. Komitet rozdzielczy dzieli wieprze na klasy, a komitet cen ustanawia ceny na tydzień i ilość sztuk, które zarżnąć w tygodniu należy. Zarówno ceny, jak i lość uboju, stosować się muszą do zmian, które zachodzą na targach za granicą. Ubój odbywa się 2 do 3 razy na tydzień, a cena za funt żywego wieprza, lub za funt mięsa wypłaca się zaraz gotówką.

Dla stowarzyszeń jest to ogromna korzyść, że za towar swój otrzymują pieniądze, jakkolwiek przy wypłacie daje się cenę najmniejszą, a dopiero po roku dzielą się zyski.

Gdy zapotrzebowanie na trzodę jest bardzo wielkie, zarząd zakupuje wieprze od niestowarzyszonych i zarobione na nich pieniądze dołącza do ogólnych zysków. Po 28 latach, gdy pożyczka już bankowi została spłacona, rzeźnia przechodzi na własność stowarzyszenia.

Sprzedaż jaj i wywóz ich za granicę, dokonywa się też głównie za pośrednictwem stowarzyszeń. Duńskie towarzystwo wywozu jaj, założone przed 7 laty, liczy już 18.000 członków i posiada 344 filje. Składka wynosi 500 milrejsów, może tu zatym należyć każdy, nawet najbiedniejszy. Towarzystwo stara się o poprawę rasy kur, ustanawia wielkość jaj i wagę. Każde jajo przed wywozem musi być ostemplowane i zaliczone, zależnie od swej wielkości, do pewnego gatunku. Jaja rozsyła się do 4 miast duńskich, a stamtąd za granicę. W r. 1896 wywieziono z Danji 12 miljonów jaj.

Oprócz tych głównych produktów rolnictwa duńskiego, stowarzyszenia rolne zajmują się sprowadzaniem sztucznych nawozów, hodowlą nasion, pszczelnictwem, hodowlą królików, sprowadzaniem towarów kolonialnych Nie trzymają tylko trunków, ażeby uchronić członków od pijaństwa.

Wśród tych to stowarzyszeń włościaństwo duńskie doszło do wielkiej zamożności i oświaty. Każdy gospodarz rozumie, że wzajemna pomoc, może mu przynieść zyski osobiste i zadowolenie moralne i dlatego chętnie podej-

Trzy córki Litwina.

OPOWIEŚĆ.

I.

Po nad Niemnem na górze
Stało Litwy przedmurze,
Pograniczna osłona od wroga,
Stał zameczek drewniany,
Lecz warowne miał ściany,
Krzepka była litewska załoga.

Nieraz horda krzyżacka
Napadała z nienacka,
Lecz nie wzięła warowni ni razu;
Bo dowodził załodze
Litwin waleczny srodze,
Stary, jary, wykowan jak z głazu.

Będąc wdowcem rok wtóry,
Sam piastował trzy córy,
Trzy urocze pociechy Litwina.
Aż trzech zięciów mieć będzie,
Więc szczęśliwy w tym względzie,
Choć nie dali mu syna.

—„Jeden, z mieczem a w szłyku,
„Pójdzie w stronę Bałtyku,
„Za rodzinne wysunie się knieje;
„Przy malborskiej gdzieś wieży
„W róg bawoli uderzy,
„Że aż Niemca mdłe serce struchleje.

„Drugi w sutej niedźwiedni,
„W kraje Rusi sąsiedniej
„Na mierzynie powiedzie rębaczy,—
„I w Kijowie, na Ławrze
„Z kniaziem miru nie zawrze;
„Aż ośminę czerwońców zahaczy.

„Trzeci, cały w żelezie,
„Miecz i ogień powiezie
„Aż pod Kraków, na dar dla sąsiada;
„Przy Florjańskiej gdzieś bramie
„Chrobry oszczep załamie,
„Na Wawelu z Lachami pogada.

„Wy tymczasem, dziewoje,
„Krasne córki wy moje,
„Tczyjcie krosna i prządźcie kądziele
„Jak kaliny rośnijcie,
„Jako róże kwitnijcie
„Na sędziwych lat moich wesele.“

Duma słodko wódz siwy,
Jaki będzie szczęśliwy,
Swoje przyszłe pociechy oblicza.
Nie zapędzaj się, stary:
Insze ludzkie zamiary,
Insze w niebie Perkuna i Znicza.

II.

Raz wieczorkiem na wieży
Trąbka sygnał uderzy;
Zapytano:—„Kto jedzie? i po co?“

Zbrojny od stóp do głowy
Niemiec, rycerz krzyżowy,
W lasach Litwy zabłądził przed nocą.

Serca złością zadrgały,
Gdy ujrzano płaszcz biały,
Z czarnym krzyżem, zwieszony przez ramię;
Lecz domowa gościna
Święta sercu Litwina:
—„Niech i Niemiec chleb z nami łamie.“

Praw gościnny wódz słucha,
Most zwiedziono z łańcucha,
Zaproszono na nocleg rycerza,
I przy piwie, przy miodzie,
Przy gościnnej swobodzie
Zastawiona litewska wieczerza.

Krzyżak, zmęczon z podróży,
Wypił miodu róg turzy,
Otoczyła go Litwy gromada;
On słowami pięknymi
O niemieckiej swej ziemi
Troje dziwów Litwinom powiada.

Jaki tam lud wesoły,
Jakie piękne kościoły,
Jakie zamki, pałace i bramy,
Jakie świetne turnieje,
Jak tam rycerz krew leje,
Krusząc kopję za honor swej damy.

Stary Litwin się dąsa,
Kręci siwego wąsa,
Bo mu nie w smak niemieckie te brednie;
Lecz najstarszej dziewoi
Ten kraj w oczach już stoi,
Patrzy, słucha, kraśnieje to blednie.

Zda się mówić oczami:
—„Mnie to nęci i mami,
„Nawet ojca-m porzucić gotowa!“
Tak z krzyżackim siepaczem
A dziewczęciem prostaczym,
Poszła niema oczami rozmowa.

Nie wiem, co tam mówili,
Lecz o porannej chwili,
Kiedy słońce błysnęło nad rzeką,
Już jej w zamku nie było:
Wzięta wolą czy siłą,
Ujechała z Krzyżakiem daleko.

Dziad załamał swe dłonie,
Wysłał szybkie pogonie,
Lecz o zbiegach, ni śladu ni wieści.
— „O! Perkunie, Perkunie!
„Czemu grom twój nie runie,
„Aby się pomścić mojej bezcześci?

„Już mi na koń nie snadno,
„Już mi ręce bezwładną,
„Już mi pancerz dolega pod szyją;
„Lecz mieć będę dwóch zięci,
„Każdy z nich się poświęci,
„Wyszukają psa Niemca — zabiją.

„Wy tymczasem, dziewoje,
„Krasne córki wy moje,

muje prace, które nietylko jemu, ale całemu związkowi mogą wyjśc na korzyść

——o—o——

Przesunęli się przed nami rolnicy w tylu krajach, a wszędzie widzieliśmy, że myśl pomocy wzajemnej pczyskuje coraz więcej zwolenników. Pomoc wzajemna, praca zbiorowa, łączność i solidarność—oto deska ratunku, za którą chwyta dziś wszędzie rolnik. Tam, gdzie jednostka ginęła, gdzie skazana była na ciężką walkę, na wyrzeczenie się wszystkiego, na opuszczenie kraju, lub stały głód i nędzę, powstaje spółka, oparta na pomocy wzajemnej, zjawia się nowy duch opiekuńczy. Nie jest on przecież niczym innym, jak starą, bardzo starą zasadą wzajemnej pomocy, znaną po wsze czasy w rodzinie, znaną w średniowiecznym cechu i wśród nowoczesnych robotników przemysłowych. Przez długi czas rolnik oczekiwał poprawy swej doli jedynie od ziemi karmicielki. Jedynym jego dążeniem było zdobycie jak największego jej szmata. Oszczędzał, od ust sobie odejmował, byleby tylko dzieciom zostawić więcej, niż sam posiadał. Prawymi i bezprawnymi środkami starał się zdobyć jak najwięcej ziemi, a sąsiad, do którego należał pożądany zagon gruntu, był mu częściej wrogiem, niż przyjacielem. Z biegiem czasu ludzie przekonywają się, że ich zamożność zależy nietyle od ilości posiadanego gruntu, co od sposobu jego uprawy. Ale ta uprawa, dająca wielki dochód, nie jest możliwa dla samotnie stojącego rolnika. Trzeba ją podjąć wspolnie z innymi, ziemię zasilić nietylko pracą, lecz umiejętnością i kapitałem, trzeba szukać nowych sposobów, gdy dawne zawodzą. I oto wszędzie, gdzie nie może poradzić, jednostka, daje sobie radę spółka, oparta na wzajemnej pomocy, bo w jedności siła.

Koniec

Z całej Polski.

ŁÓDŹ. Do sklepu przy ulicy mikołajewskiej weszło dwóch bandytów i zażądało pieniędzy. Sklepowa wybiegła na ulicę, wzywając przechodniów na pomoc. Bandyci, widząc śpieszących kilkanaście osób, uciekli na podwórze domu, przeskoczyli płot i przedostali się na ul. Widzewską. Tłum ścigał ich przecież, wciąż wołając o pomoc.

Na ul. Widzewskiej bandyci spotkali patrol kozacki. Chcieli cofnąc się, ale było już zapóźno, gdyż kozacy ich zauważyli i ruszyli przeciw nim. Wówczas jeden z bandytów wystrzałem z brauninga ranił kozaka. Kozacy dali salwę. Jeden z bandytów z przestrzeloną głową padł martwy.

——

Kilku policjantów weszło do domu N. 43 przy ul. Zarzewskiej, aby dokonać rewizji w jednym z mieszkań.

Nagle padł do nich strzał z okna, na który policjanci odpowiedzieli salwą z mauzerów, poczym wezwali najbliższy posterunek wojskowy, który dał szereg salw do domu.

Kule podziurawiły drewniany budynek i zraniły trzech ludzi.

Aresztowano wszystkich lokatorów tego domu, oraz 50 z sąsiedniego.

——

Fabryki wstążek jedwabnych: Czamańskiego, Schmidta, Wajraucha i H. Czamańskiego i S-ki, po ośmiotygodniowym strejku, puszczone zostały w ruch przed paru tygodniami, inne zaś fabryki, należące do Związku fabrykantów wstążek, rozpoczęły pracę przed paru dniami!

Wznowienie pracy nastąpiło wskutek zgody robotników na obniżkę płacy od 10—25 prc.

ROZSZERZENIE WIĘZIEŃ. Zarząd warszawskich więzień otrzymał z Petersburga zatwierdzenie projektu rozszerzenia więzień. Mabyć przebudowane pawilony w więzieniu śledczym na Pawiaku, oraz karnym, przy ul. Dzielnej w Warszawie. Nowe oddziały będą przeznaczone głównie dla więźniów, politycznych, wracanych z cytadeli i innych twierdz.

SOSNOWICE. W pobliżu Będzina w kopalni „Ksawery“ w nocy 8 ludzi usiłowało zrabować dom. Schwytani na uczynku przez strażników i 4 żołnierzy, zaczęli strzelać; strzelanina trwała pół godziny. Z pomocą innych żołnierzy, którzy pospieszyli na odgłos strzałów, aresztowano 7 napastników; w tym 2 rannych; ósmy zbiegł.

NOWY DWÓR. pociąg towarowy idący z nowego dworu, przejechał całą siłą pary przez stację Jabłonna, na której, niewiadomo dla jakich powodów, nie zatrzymał się i tuż za stacją wpadł na idący od Warszawy również pociąg towarowy. Dwa wagony i parowóz rozbite na drzazgi, kilka wagonów uszkodzonych.

Wypadku z ludźmi nie było.

ZAMACH NA POCIĄG. Na odnodze bydgoskiej, wykonano pod Włocławkiem zamach na pociąg. O godz. 11-ej w nocy, maszynista, przybywszy do Włocławka zauważył pod popielnikiem parowozu podkład drewniany. Jak ślady wskazują, podkład był położony na torze w poprzek linji, przy przejeździe pod samą stacją. Jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że pociąg nie uległ katastrofie.

REWIZJE I ARESZTOWANIA W RADOMIU, odbywają się teraz codziennie w porze wieczornej. Również w ciągu dni ostatnich, odbywały się ścisłe rewizje osób przyjeżdżających i wyjeżdżających na stacji kolejowej Radom. Częste są także rewizje różnych osób prywatnych, w piwiarniach i jadłodajniach podrzędnych.

RADOM. W Kamiennej, w budynku jednego z włościan wykryto z górą 1.000 nabojów mauzerowskich, trąbki sygnałowe i mundur oficerski pułku dragonów.

MORD W SZPITALU. Z Płocka donoszą, że do szpitala św. Trójcy weszli nieznani ludzie i strzałami z rewolwerów zamordowali pacjenta Feliksa Gadzalińskiego, oraz dyżurującą przy nim żonę. Zabójców ujęto. Nieboszczyk był fotografem. W szpitalu leczył się z ran, zadanych mu w Słupnie pod Płockiem, przez jakichś 3 nieznanych ludzi, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny.

DZIKI CZŁOWIEK. W lasach rządowych w okolicy Sulejowa, spostrzeżono człowieka o dzikim wyglądzie, który na widok ludzi uciekał i krył się w krzaki. Człowieka tego schwytano. Jest to mężczyzna lat około 40, na żadne pytania nie odpowiada. Po przewiezieniu go do szpitala w Piotrkowie okazało się, iż nie może on przełknąć innego pokarmu, tylko w płynie. Prawdopodobnie jest to jakaś ofiara obecnego terroru.

GWAŁTY PRUSKIE. Gospodarzowi Sołtysiakowi w Bieżyniu pod Kościanem zgorzał przed niedawnym czasem dom mieszkalny. Ponieważ Sołtysiak ma liczną rodzinę, więc odbudowując pogorzelisko, zamierzał dom swój powiększyć, tymczasem władza uważała powiększenie domu mieszkalnego za zakładanie nowej osady i czyni to zależnym od pozwolenia komisji kolonizacyjnej.

Kronika zagraniczna.

ROSJA.

Petersburg. Na żądanie komisji budżetowej podał się do dymisji pomocnik ministra handlu Aleksiejew, którego uczyniono odpowiedzialnym za nieporządki, panujące we flocie ochotniczej. W fakcie tym widzą pierwszy ważny dowód odpowiedzialności ministrów przed parlamentem.

Dokonano mnóstwa aresztowań i rewizji. Zrewidowano przeszło 150 mieszkań, z których zabrano przeszło 200 osób. Skonfiskowano wielką liczbę wydawnictw nielegalnych adresów, korespondencję, rewolwery i ładunki. Aresztowani są to przeważnie ludzie młodzi, robotnicy i studenci. Aresztowaniom tym policja nadaje znaczenie wielce poważne.

W nocy pożar zniszczył w baltyckiej fabryce okrętowej gmachy: biurowy, elektrotechniczny, składy machin i materjałów.

Telegraf bez drutu pomiędzy Petersburgiem a Władywostokiem. Donoszą do Złatousta w gub. ufimskiej, że władze wojskowe rozpoczęły budować tam na najwyższym punkcie gór Uralskich Kasaturze, wieżę, do przesyłania telegramów bez drutu z Petersburga do Władywostoku.

Duma. W dalszym ciągu dyskusji nad sprawą oświaty ludowej, poseł Dmowski wypowiedział mowę, podczas której panował spokój zupełny, tylko prawica dwa, czy trzy razy przerywało mowę okrzykami. Gdy Dmowski skończył, rozległy się z ław opozycji długie oklaski. Nigdy jeszcze mowa posła polskiego w Dumie, nie była przyjęta tak gorąco przez opozycję. Wogóle mowa ta w całej Dumie sprawiła wielkie wrażenie.

Aleksiejew polemizował z Dmowskim z wielkim patosem, ks. Maciejewiczowi zaś zarzucał że dokumenty, na które powołują się Polacy, nie są autentyczne, lecz sporządzone przez socjalistów w Londynie.

Nerozyńsk. Na stacji Makkawiejowo, skutkiem zepsucia parowozu, rozbił się pociąg pocztowy. Ciężko raniony jeden podróżny.

——

Rjazeń. Na stacji Rjazań kolei moskiewskiej, spotkał się pociąg z parowozem. Strzaskane 4 wagony. Cztery osoby poranione.

Finlandja. W Helsingforsie sekretarz sejmu odczytał ukaz carski, rozwiązujący sejm, poczym posłowie się rozeszli.

Odessa. Pięciu bandytów dokonało napadu zbrojnego na lecznicę psychjatryczną dr. Bogrowa. Służba stawiła opór. Jednego z bandytów zabito, dwóch zaś śmiertelnie zraniono.

Tyflis. Na ul. Awczalskiej pięciu uzbrojonych ludzi zabiło rewirowego. Dano do niego z górą 20 strzałów, Aresztowano sześć osób podejrzanych.

NIEMCY.

Berlin. W fabryce Siemensa w Charlottenburgu nastąpiła eksplozja w dziale maszyn. Całe jedno skrzydło leży gruzach. Wiele osób rannych. Z god gruzów wydobyto dotąd kilka trupów.

Wyższa szkoła dla chłopów. W Bawarji w mieście Regensburgu, założyło tamtejsze stowarzyszenie rolnicze wyższą szkołę czyli kursa na wzór istniejących już w Danji, celem kształcenia chłopów w dziedzinie rolnictwa i innych gałęziach wiedzy, niezbędnej dla porządnego gospodarza. W szkole tej trwają wykłady tylko przez cztery miesiące, a na wykłady te przybyli młodzi gospodarze z rozmaitych stron Bawarji.

AUSTRO-WĘGRY.

Bukareszt. Aresztowano tam wybitnego lekarza dr. bar. Patelenza pod zarzutem dokonywania operacji, zakazanych przez prawo. Aresztowany lekarz oskarżony jest, że wywołał w ciągu roku zeszłego śmierć przeszło u 30 kobiet, które poddały się jego zabiegom.

FRANCJA.

Paryż. Aresztowano skutkiem olbrzymich spekulacji grynderskich dyr. Banku „Credit Minier“, Rochette'a. Kapitał ogólny założonych przez niego instytucji spekulacyjnych przekracza 75 miljonów franków. Rochette posiadał 58 filji banku swego tak w Paryżu, jako też na prowincji, a prócz tego wydawał czasopismo finansowe dla popierania akcji przedsiębiorstw swoich. Największa część strat, wywołanych przez odkrycie szwindlu, przypada na drobnych kapitalistów, ale dotknięci są także spekulanci giełdowi. Rochette płacił dywidendy wspaniałe dla przywabienia publiczności. Do liczby założycieli banku „Credit Minier„ należała take między innymi osławiona Teresa Humbertowa. Przed rozpoczęciem działalności finansowej Rochette był kelnerem w kawiarni. Aktywa wynoszą 10 mil.

ANGLJA.

Londyn. Skutkiem starcia się z innym okrętem, utonął w pobliżu Portsmouth przeciw-torpedowiec angielski. Zginęło 31 marynarzy, a w tej liczbie przewódca przeciw-torpedowca.

PERSJA.

W Persji planują reorganizację siły zbrojnej przez utworzenie 5 korpusów armji. Równocześnie duchowieństwo wydało odezwę do ludu, a zwłaszcza do szczepów nadgranicznych aby zaprzestały walki domowej.

MAROKO.

Tanger. Z Rabatu donoszą: 2000 marokańczyków pod dowodztwem Zeenisa, brata sułtana Abdul Azisa, wyruszyło na południe. Drugi oddział, popierany przez potężne plemię Szrada, zbliża się do Fezu. Dalej donoszą: Mulej Hafid uczuwa brak pieniędzy, armat i pocisków i powraca do okręgu marokańskiego. Porzuca go codziennie wielu zwolenników.

TURCJA.

Konstantynopol. Donoszą, że ormianin Dawid, który wydał władzom tureckim listę rewolucjonistów ormiańskich, został napadnięty przez ziomków swych i ciężko raniony.

Następnie muzułmanie, podburzani przez policję, napadli na ormian i wymordowali 23 zaś 7 ranili; prócz tego 23 zginęło bez wieści.

Dalszej rzezi zapobieżono dzięki energicznej interwencji dowódcy wojsk oraz konsulów angielskiego, francuskiego i rosyjskiego. Konsulowie ci, poczynili odpowiednie oświadczenie walemu miejscowemu, ambasadorowie zaś tych trzech mocarstw złożyli Porcie energiczne przedstawienia w sprawie obrony ormian. Porta złożyła zapewnienia uspakajające. Położenie jest w dalszym ciągu bardzo naprężone. Wali zażądał nadesłania mu 8 batalionów. Dotąd przybyły tylko dwa.

——

W jednym z wąwozów w sandżaku serbskim, banda bulgarska napadła na 8-miu żołnierzy i żandarmów tureckich, konwojujących włościan Bulgarskich z jarmarku w Mielniku. Wszystkich żołnierzy i żandarmów zabito, włościanie zaś ocaleli.

RUMUNJA.

Ruch włościański. Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom z Bukaresztu, pisma berlińskie umieszczają szczegóły o rozruchach chłopskich, jakie ponowiły się w Rumunji, przybrawszy dość znaczne rozmiary. I tak, według informacji „Vossische Zeitung“, rozruchy mają miejsce w bardzo wielu okolicach. W samym Bukareszcie doszło pomiędzy policją a włościanami, przybyłymi ze wsi, do starcia w którym zabito i raniono kilkunastu ludzi. Ruch ten rozszerza się na całą dolną Wołochję. Nawet w Jassach rząd uznał za konieczne powiększyć garnizon. Do Botiszanji wezwano cały pułk

„Tczyjcie krosna i prządźcie kądziele
„Jak kaliny rośnijcie,
„Jako róże kwitnijcie,
„Z waszych mężów potrzebni mścicie
le.“

III.

W rok — wieczorkiem na wieży
Trąbka sygnał uderzy.
Zapytano:—„Kto jedzie i po co?“
Młody, krasny a strojny
Ruski bójak szedł z wojny,
W lasach Litwy zabłądził przed nocą.

Rad, że gościem Bóg darzy,
Więc z uśmiechem na twarzy
Litwin Rusa przyjmuje najmilej,
I przed całą drużyną
Stawi hojnie miód, wino,
I zaprasza, by jedli i pili.

Gdy wypili a zjedli,
Na rozhowor zasiedli,
Długi wieczór upłynął w rozmowie.
Rusin, siadłszy na ławie,
Opowiada ciekawie,
Opowiada o swoim Kijowie:

Jaki tam lud zamożny,
Jaki tam Dniepr wielmożny,
Co to płynie i mlekiem, i miodem,
Cerkwie z bańmi ze złota,
Co jak słońce migota,
Co jak gwiazda przyświeca nad grodem.

A jak idzie gród stary,
Tak pod ziemią pieczary,
Kędy święci spoczęli mężowie;
A niewiasta ma wolę,
Nosi szuby sobole
I sobole kołpaki na głowie.

Średnia córka go słucha,
Ani oka, ni ucha
Z nadobnego nie spuszcza Rusina;
A on rad, że mu radzi,
Złotą brodę pogładzi,
I piękniejsze powieści poczyna.

Starzec bacznie uważa
Kijowskiego bajarza,
I polubił, bo mówi do rzeczy...
Lecz nazajutrz po nocy
Jęk się rozległ sierocy:
Stary Litwin swej doli złorzeczy.

Średnia córka na Rusi
Już daleko być musi:
Do granicy nie więcej pół mili.
W trąbkę: „na koń!“ uderzy,
Wysłał w pogoń rycerzy;
Lecz rycerze bez skutku wrócili,

Szkoda Ojca nędzarza!
Piersią wprochu się tarza,
Siwe włosy i siwą rwie brodę;
„Ha! uciekłyście skrycie
„Cudzym bogom dać życie,
„Wrogom niańczyć szczenięta ich młode.

„Szczęściem— nawet w kurhanie
„Mych popiołów nie stanie,
„Gdy lat dziesięć, dwadzieścia przeminie.
„Gdy dla krwawych łupieży
„Syn Litwinki przybieży
„Hańbić Litwę i bogów świątynie.

„Lecz nim pójdę pod ziemię,
„Będę wasze klął plemię,
„By zmarniało nikczemnie a podle;
„A gdy skończę to życie,
„Tam w niebieskim błękicie,
„Piorun na was u bogów wymodlę.

„Córko! niech cię popieszczę,
„Coś została mi jeszcze,
„Tyś najmłodsza, tyś moja jedyna!
„Prędkoż drużki nad młodą
„Pieśń weselną zawiodą?
„Mnie potrzeba mściciela i syna!“

IV.

Rośnie dziewczę, ej rośnie,
Jako kwiatek w półwiośnie!
Gdy raz trąbka zagrała na moście.
Powstał Litwin brodaty,
Wyjrzał oknem z komnaty:
Nieznajomi zjawili się goście.

To sarmaccy husarze;
Hełmy kryły ich twarze,
Z ramion rysie staczały się burki;
Na ramionach i czole
Mieli skrzydła sokole,
A na piersiach pancerze w jaszczurki.

Już zgrzybiały wódz Litwy
Miał dać hasło do bitwy,
Już topory i miecze dobyto,—
Kiedy Lachów wódz młody,
W znak pokoju i zgody,
Hełm złocisty ze strusią zdjął kitą.

I posyła przed straże,
I powiedzieć tak każe:
„Mir i cześć ci, szlachetny Litwinie!
„Idziem z Niemiec do Niemna,
„A nastaje noc ciemna,—
„Dajcie nocleg gościnny drużynie.

„Na żądanie wnet wasze
„Odpaszemy pałasze.“
Wódz Litewski ich przyjął najmilej;
Tylko spytać ich każe:
—„Ej wy Lachy, husarze!
„Czemu niemców do szczętu nie zbili?“

Choć zawiedzion zdradziecko,
Litwin ufny, jak dziecko,
Wita Lachów uprzejmie ciekawie;
Każe dać miodu, piwa,
A ich wodza przyzywa
I sadowi przy sobie na ławie.

I rozkrwawa pierś dzika,
I piwnice odmyka,
I wynosi, czem chata bogata:
Miód od wielkiego święta,
Co Mendogów pamięta,
Co już setne przechował się lata.

Dokończenie nastąpi.

konnicy. W Cisanie, niedaleko od Bukaresztu, chłopi ograbili majątek właściciela ziemskiego Fiszera. Po całym okręgu Dembowickim na słupach telegraficznych rozlepiono proklamacje, w których agitatorzy wzywają chłopów do buntu.

Korespondent „Berliner Tageblattu" telegrafuje z Bukaresztu, że władze dla pewnych przyczyn, do czasu usiłują utrzymać w tajemnicy rozmiary ruchu, lecz pojmują całą jego wagę. W Bukareszcie i innych miastach wojska otrzymały rozkaz niewydalania się z koszar.

WŁOCHY.

Rzym. Skutkiem urządzonych przez robotników demonstrancji ulicznych, doszło do gwałtownego starcia tłumu z policją i wojskiem. Wojsko było zmuszone użyć broni. Trzech demonstrantów zabito, a dwudziestu raniono. W tej liczbie pięciu śmiertelnie. Dla zaprotestowania przeciwko temu, robotnicy zamierzają rozpocząć bezrobocie powszechnie.

Wszystkie dzienniki poważniejsze uznają postępowanie wojska i policji za uzasadnione, nie ulega bowiem wątpliwości, że rozruchy były z góry przygotowane. Wrzenie wśród ludności trwa w dalszym ciągu. Spodziewane są nowe starcia.

Z powodu starcia robotników z policją rozpoczął się strajk powszechny. O wypadkach mówiono w izbie deputowanych. Socjaliści ganili strajk powszechny i przyrzekli użyć wszystkich sił swoich, aby nie dopuścić do rozszerzania się strajku.

Korespondencje.

PONTA GROSSA 4 MAJA 1908.

Polonja tutejsza pomna że uroczyste święcenie drogich narodowi rocznic wzmacnia ducha i uczy należycie czcić wielkie czyny przodków, nader uroczyście obchodziła dzień chwały i wolności, dzień 3-go Maja.

Dla świeżo z kraju (jak niżej podpisany) przybyłego było to najlepszym i najprawdziwszym dowodem, że wszelkie mowy o assymilizowaniu się Polaków na obczyźnie, są bajką o żelaznym wilku.

Owszem widząc całą Polonję zebraną zgodnie dla uczczenia dnia, sztandar z drogą oznaką Orła Białego, słysząc uroczystą nutę „Chorału" i z jakąś dziwną tęskliwością śpiewaną „Pieśń Legionów" a to wszystko o setki mil od kraju uczuwa się jeżeli nie podziw to szacunek dla tych ludzi, którzy oderwani od ojczystego pnia zmuszeni ciężko walczyć o byt, nie zapominają, że w życiu człowieka oprócz wywalczenia i zdobywania dobrobytu, są jeszcze inne cele i inne ideały...

I nie wiem czy może być coś serdeczniejszego i milszego, jak ten obchód wiekopomnej konstytucji na brazylijskiej ziemi...

Zainicjowali go członkowie Tow. „Oświata", którzy zjawili się w komplecie. O godz. 9-ej rano lokal T-wa zapełnił się uczestnikami obchodu. Kto nie pomieścił się wewnątrz, oczekiwał na dworze chwili rozpoczęcia pochodu na specjalnie zamówione nabożeństwo dziękczynne.

O 10-ej wyniesiono sztandar narodowy i ruszono do kościoła. Na czele za sztandarem postępowali najpoważniejsi z tutejszych Polaków, za nimi długim szeregiem liczna młodzież, a wszystko pod wrażeniem chwili, zbratane pamięcią o wielkim minionym dniu konstytucji.

Kościół był literalnie zapchany tak tutejszymi mieszkańcami, jak i kolonistami z okolicy. Zaśpiewano „Boże coś Polskę" „Z dymem pożarów", a po uroczystym nabożeństwie z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła" ruszono z powrotem do lokalu T-wa.

W krótkich słowach przedstawiono zebranym historję Konstytucji 3-go Maja, odkładając obszerny o niej odczyt na następną niedzielę.

Po południu odbyło się zgromadzenie członków T-wa, a wieczorem huczna taneczna zabawa, która przeciągnęła się prawie do białego dnia.

O ile wiem rocznica Konstytucji była pierwszy raz obchodzoną tak uroczyście.

Zasługi i podziękowania należą się pp: Łopuszyńskiemu, Sieradzkiemu i Roguskiemu cyli przedstawicielom młodzieży, jak niemniej i przedstawicielom starej Polonji, pp. Olkuszewskiemu, Błęckiemu, Żubińskiemu i Mańkowskiemu, którzy nie mało przyczynili się do uświetnienia obchodu, pozostawiającego nam wszystkim miłe wspomnienia.

Wacław Kozierowski.

SZANOWNA REDAKCJO!

Towarzystwo nasze na kolonji Ypiranga „Związek urządza corocznie obchody najważniejszych narodowych pamiątek. Przedewszystkiem zaś rocznicę nadania Konstytucji 3-go Maja, oraz rocznicę wybuchu powstania Kościuszkowskiego, bo dwa te wypadki dziejowe pozostaną dla Polski na zawsze chlubą.

Obchodami tymi chcemy również przyczynić się do uświadomienia narodowego naszych braci żyjących w Brazylji i podniesienia oświaty. Tak też i w tym roku urządziliśmy obchód rocznicy nadania Konstytucji 3-go Maja 1791. roku, w sobotę dnia 2-go Maja, bo w niedzielę nasz ksiądz proboszcz niemiałby czasu odprawić nam nabożeństwa.

Dnia 2-go Maja przybyły z Araukarji ksiądz proboszcz odprawił nabożeństwo okolicznościowe.

Dodać tu musimy, że nasz ksiądz proboszcz przybył do nas bezinteresownie i nie przyjął żadnego wynagrodzenia pomimo trzy milowej odległości i słoty, za co mu składamy serdeczne podziękowanie.

Po nabożeństwie rozpoczęliśmy obchód odpowiednią przemową, poczem odśpiewano kilka pieśni patrjotycznych i rozsprzedano bilety na loterję fantową którąśmy urządzili na dochód T-wa i szkoły, przez nie utrzymywanej, a co nam dało kilkadziesiąt milrejsów czystego dochodu. Wieczorem zabawiano się ochoczo tańcami, tak, że zabawa przeciągnęła się do białego dnia. Miło nam to zaznaczyć że cały przebieg obchodu i tanecznej zabawy odbył się przyzwoicie, bez swarów i kłótni.

Na tem miejscu składamy również podziękowanie osobom, które nam nadesłały fanty na loterję, a mianowicie p. p. Józefowi i Marjannie Nowickim; Franciszkowi, Janowi i Aleksandrowi Celińskim, Marjanowi i Michalinie Piotrowskim, Augustowi Bobrowskiemu, Władysławowi Muszyńskiemu, Janowi Owczarzakowi, Tekli Brzósce, Stefanowi Chybiorowi, Janowi Błaszkiewiczowi, Filipowi Obiad, Wawrzyńcowi Chojnackiemu, Jakubowi Gawrońskiemu, Marjanowi Zdrojewskiemu, Kasprowi Karpińskiemu, Wojciechowi Mikoczowi, Andrzejowi Borze, Wojciechowi Bonc, Cezarowi Schulz z Kurytyby, Józefowi Kierskiemu i Włodzimierzowi Kuhn.

Donosząc o tym Szanownej Redakcji, prosimy o miejsce w „Polaku" sądząc, że P. T. Rodacy ucieszą się wiadomością że ofiarność na oświatę wzrasta między nami.

Z Szacunkiem
Wydział T-wa „Związek" na kolonji Ypiranga, municypium Araucaria.

Ypiranga dn. 4 Maja 1908 r.

KRONIKA.

KONGRES ZWIĄZKOWY. W Rio dn. 3 b. m. otwarte zostały obrady związkowego cyli federalnego Kongresu. Obradom przewodniczy senator Ruy Barboza.

Pierwsze posiedzenie zagaił prezydent Republiki, dr. Affonso Penna, mowa którego zrobiła bardzo dodatnie wrażenie w całym kongresie.

UMOWA. Ministerjum brazylijskie wysłało do republiki Peru pełnomocnika, w celu zawarcia umowy, nadającej prawo wolnej żeglugi po rzekach granicznych z republiką Peruwiańską.*

SANTOS. Z powodu święta robotniczego dnia 1 go Maja, w Santos zaszły dosyć poważne rozruchy, w których został zabity jeden z robotników, nazwiskiem Seraphim Duarte i wielu innych poraniono.

JAPOŃCZYCY. Donoszą, jakoby wkrótce miało przybyć do Brazylji partja imigrantów japońskich w liczbie 800 osób, okrętem Koraho.

KAWA. Z São Paulo w tych dniach wyjechało do Wiednia kilku ajentów, dla rozpoczęcia szerszej propagandy kawy brazylijskiej w Europie.

PINJORY. Donoszą z Rio że w ubiegłym tygodniu na rynku tamtejszym z powodu napływu dużej ilości drzewa pinjorowego, tendencja była zbyt słaba.

BALONY WOJSKOWE. Donoszą z Rio, że porucznik Juventino Fonseca, podał projekt utworzenia oddziału aeronautów przy wojsku.

W bieżącym miesiącu w obecności ministra wojny, mają się odbyć doświadczenia z balonami przeznaczonymi do służby wojskowej.

Z IJUHY w stanie Rio Grande do Sul, według otrzymanych wiadomości dn. 21 Marca b. r. został otwarty sklep Kółka Rolniczego z kapitałem trzech tysięcy milrejsów.

Wiadomość tę przyjęliśmy mile, gdyż powstanie każdej polskiej instytucji, dowodzi o energji życiowej naszych rodaków. Wiadomość taka dodaje otuchy do wspólnej pracy i napełnia serca wiarą w lepszą przyszłość, pod względem ekonomicznym i politycznym Polaków, na ziemi brazylijskiej.

Rodakom na Ijuhy życzymy powodzenia!

POŻAR. W ubiegłym tygodniu, jak donoszą z Araukarji, spaliła się tam szopa napełniona sianem, własność p. Edwarda Fridmana; straty wynoszą około dwóch tysięcy milrejsów.

Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność pracowników p. Fridmana, którzy nocując we wspomnianej szopie, zaprószyli ogień z papierosów.

TRZECI MAJ. W ubiegłą niedzielę, stosownie do zapowiedzianego programu, odbył się uroczysty obchód Konstytucji 3-go Maja 1791 r.

O godz. 10 rano w lokalu T-wa Tad. Kościuszki, zebrały się T-wa polskie ze swymi sztandarami, skąd udały się do kościoła, dla wysłuchania na ten cel zamówionego nabożeństwa i okolicznościowego kazania.

Po skończonym nabożeństwie, wyruszył z kościoła pochód z muzyką i sztandarami na czele; po przejściu kilku głównych ulic, powrócono do lokalu T-wa Tad. Kościuszki. Po kilku przemowach i deklamacjach patrjotycznych wygłoszonych kolejno przez kilku mówców: obchód został zakończony hymnem narodowym, który odegrała orkiestra polska.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

ROSJA

Na rzece Dnieprze zatonął parowiec Cała załoga i pasażerowie w liczbie 120 osób utonęli.

NIEMCY.

Donoszą z Berlina, że w porcie niemieckim Kiel, na statku wojennym „Elzas", eksplodowały znajdujące się tam materjały wybuchowe. Rozpoczęte zostało surowe śledztwo, w celu zbadania przyczyn wybuchu, który nastąpił prawdopodobnie z powodu nieostrożności.

Biblioteka Wędrująca.

Towarzystwa nasze po kolonjach cierpią zwykle na brak książek i dużo jest amatorów czytania, lecz niestety o książki nie łatwo; towarzystwa są zwykle ubogie i nie mogą pozwolić sobie na ciągłe kupowanie dużych ilości nowych książek. Zaradzić temu brakowi mogą biblioteki wędrujące, które dadzą każdemu t-wu możność przeczytania bardzo dużej ilości książek, kupując tylko nieznaczną ich część.

Organizacja „Bibljoteki Wędrującej" jest taka:

Do grupy należy 6 towarzystw, z których każde wnosi 24$000 wkładki i otrzymuje za to skrzynkę książek; po upływie 3 miesięcy, towarzystwo odda te książki do najbliższego sąsiedniego towarzystwa, do tej samej grupy należącego, wzamian zaś otrzymuje skrzynkę nowych dlań książek, przeczytanych w innym, do tej samej grupy należącym towarzystwie. — Takie wzajemne przesyłania sobie książek między owymi sześciu towarzystwami, powtarzają się co 3 miesiące, aż w końcu po upływie półtora roku (6 razy po 3 miesiące) każde z sześciu należących do grupy towarzystw, przeczyta wszystkie 6 skrzynek książek; wówczas książek tych więcej już nie przesyła się i każde towarzystwo otrzymuje na własność jedną skrzynkę książek wartości 24$000. — Po skończonym w ten sposób obiegu jednej grupy, należące do niej towarzystwa, mogą znowu wnieść po 24$000 i znowu otrzymywać książki w ciągu półtora roku.

Kompletowaniem skrzynek dla „Bibljoteki Wędrującej," zajmować się będzie w Paryżu p. Jan Hempel, w Paranie zaś jest już parę osób, które podjęły się pomagania w tym pożytecznym przedsięwzięciu. — Wszelkie sprawy administracyjne odnośnie „Biblioteki Wędrującej," załatwia w Brazylji firma Paul & Twardowski w Marechal Mallet.

Jedna grupa „Bibljoteki Wędrującej" została już zorganizowana; do grup następnych zapisywać się można w każdej chwili. Zapisy i wkładki skierowywać należy pod adresem: Paul & Twardowski — Marechal Mallet — Parana; lub też wprost do Paryża pod adresem: Jan Hempel — poste restante — Bureau rue Monge 104 — Paris.

Baczność!
Ceny znacznie zniżone.

Z powodu zakupna towarów wprost z fabryk europejskich, jestem w stanie teraz sprzedawać poniżej wymieniony towar po cenach bajecznie tanich, dotąd nie bywałych, jak to:

Obrazy św., widoki i narodowe, krzyże drewniane i cynowe, kropielnice porcelanowe i cynowe, różańce, szkaplerze, medaliki, lampki wieczne, knotki do tychże, kadzidło, figury i figurki św. i t. d.

KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA

w dotąd jeszcze nie bywałej ilości i wyborze! Od 500 rs. do 4$000 (ceny znacznie zniżone!)

Kantyczki, śpiewniki, droga krzyżowa, pociecha w starości i inne. Książki z opowiadaniami po 400 rs.

WIDOKI MIASTA KURYTYBY

obrazy we większym formacie po 700 rs. hurtownie taniej.

KALENDARZE NA ROK PAŃSKI
1908

Marjanskie, wielkie, mniejsze, Wszechświatowe i Katolik.

Wszelkie artykuły szkolne, jakoto: zeszyty, ołówki, pióra, atramenty czarne i kolorowe, farby i wzory, i inne przyrządy do malarstwa i t. d.

ELEMENTARZE OSSOLIŃSKICH I, II, III, IV i V.

Książka dalsza do czytania.

ELEMENTARZE PROMYKA I POLSKO-PORTUGALSKIE.

Polecam również moją drukarnię i introligatornię, gdzie wykonywują się prace jaknajakuratniejsze, szybko i po cenach znacznie zniżonych.

Wyrabia się pieczątki gumowe dla kupców, towarzystw, prywatnych osób i urzędowe.

SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWNA.

ADRES: Cezar Szulc

ul. Barão do Serro Azul l. 12 i 14.

CURITYBA—PARANÁ—BRAZIL.

WYDAWNICTWO UDZIAŁOWE „Kolonista"

1 P. Adam T. Zgraja organizuje spółkę wydawniczą p. n. „Kolonista", której celem wydawanie kalendarza polskiego, oraz „Bibljoteki Kolonisty", t. j. szereg książeczek popularno-naukowych, powiastek, nowel, pogadanek, poradników poezji i t. p.

Każda książeczka o 64 stronicach drobnego druku kosztowała będzie oddzielnie 200 rs,—w prenumeracie zaś 10 książeczek tylko 1$500.

2. Siedzibą wydawnictwa kolonja Ijuhy.

3. Udział wynosi 10$; udziałów ma być 200, które każdy nabyć może. — Wszystkie udziały będą perjodycznie wylosowane i do woli zwrócone w przeciągu lat pięciu. Po upływie tego czasu wszystkie udziały wraz z dywidendą roczną zwrócone będą przez organizatora.

4. Wydawnictwem zawiaduje organizator każdego roku wybranych przez spólników trzech członków—jako komisja rewizyjna.

5. Redaguje utworzony przez organizatora „Komitet redakcyjny"

N. B. Polemika osobista nie może mieć miejsca.

Ijuhy 25 XI 907.

Za wydawnictwo „Kolonisty"

Adam T. Zgraja.

HOTEL J. Cholewicza.

Polecam Szanownej Publiczności i bawiącym chwilowo w Kurytybie Rodakom

HOTEL POLSKI

który otworzyłem przy ulicy Hebano Pereira, w domu pana Roberta Hauera, gdzie dawniej mieściła się redakcja „Prawdy".

Śniadania, obiady, kolacje, jak również całodzienne utrzymanie z mieszkaniem lub bez po bardzo przystępnych cenach.

Rodacy popierajcie swoich!

Józef Cholewicz.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

My niżej podpisani, mamy zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, iż w pracowni naszej, przyjmujemy wszelkie zamówienia, w zakres krawiectwa wchodzące.

Tak całe garnitury, jako i pojedyńcze części ubrania, wykonuje się podług wzorów ostatniej mody, lub stosownie do życzenia zamawiającego. Zamówienia wykonujemy bądź to z materjału przyniesionego, bądź też z wybranego w naszym składzie, gdzie w dostatecznej ilości mamy zawsze piękny i dobry towar.

Wszelkie zamówienia wykonuje się szybko i starannie, robota trwała i dokładna.

Przy zakładzie urządziliśmy tak zwaną „Kooperatiwę" do której—kto zechce—może się zapisać, aby za małą spłatą tygodniową mieć prawo do garnituru, który w oznaczonym okresie czasu musi być wylosowany. Bliższych wiadomości udzielimy w zakładzie przy ul. COMENDADOR ARAUJO N. 28.

Z uszanowaniem
Franciszek Kurecki i brat.

LOTY DOBREJ ZIEMI
dosprzedania

WIADOMOŚĆ W REDAKCJI

Tartak Parowy

Fazendinha

WŁASNOŚĆ FIRMY

Warchałowski & Neyman

Poleca

wszelkie gatunki budulcu

DESKI, BALE, FORSZTY, BELKI, SŁUPY

przyjmuje obstalunki

NA DESKI I MATERJAŁ BUDULCOWY WSZELKICH ŻĄDANYCH ROZMIARÓW

Gotowe wiązania dachów

Całkowite domy drewniane

Z DOSTAWĄ NA MIEJSCE.

Biuro mieści się przy placu Tiradentes Nr. 31

Nr. telefonu 167

Wydawnictwo „*Bibljoteki Parańskiej*" zostanie odłożone na kilka miesięcy. — O rozpoczęciu wydawnictwa będą poczynione stosowne ogłoszenia.

Każde towarzystwo, chcąc mieć bogaty wybór książek dla swoich członków powinno przystąpić do:

BIBLJOTEKI WĘDRUJĄCEJ.

Wkładka wynosi 24$000, za co każde towarzystwo otrzyma skrzynkę książek i po trzech miesiącach towarzystwo odeśle książki razem ze skrzynką do drugiego T-wa podług wskazówek do każdej skrzynki dołączonych, w zamian zaś otrzyma skrzynkę innych książek. Do jednej grupy należy 6 towarzystw, z których każde otrzyma skrzynkę książek i każde po trzech miesiącach prześle ją do sąsiedniego towarzystwa podług wskazówek do każdej skrzynki dołączonych. W ten sposób po upływie półtora roku każde z sześciu towarzystw jednej grupy przeczyta wszystkie sześć skrzynek książek poczem każde T-wo otrzyma jedną skrzynkę książek na własność i może zapisać się ponownie na następne półtora roku.

Wkładki płatne z góry.

Wnosić je można w każdej chwili nadsyłając pieniądze pod adresem:

Paul & Twardowski
Marechal Mallet Paraná

Z miast posiadających międzynarodowe stacje pocztowe najlepiej przesyłać pieniądze wprost do Paryża, gdzie skrzynki „BIBLJOTEKI WĘDRUJĄCEJ" będą kompletowane.

JAN HEMPEL.

Adres paryski: post-restante
bureau rua Monge 104 -- Paris.

Pod tymi samymi adresami [parańskim i paryskim] posłać można prennmeratę na wszystkie czasopisma polskie i obcojęzyczne i pieniądze na wszystkie książki, które w możliwie najkrótszym czasie każdemu pod jego adresem pocztą dostawione będą.

Uwaga!!!
Dla Rusinów!!!

Dopiero co nadeszły kalendarze na rok

1908

w większych rozmiarach i trzech gatunkach.

Cena 1$000 i 1$200

DO NABYCIA

w księgarni i drukarni Cezara Schulza

W KURYTYBIE.

przy ul. Barão do Serro Azul l. 12 — 14.

Estado do Paraná.

Zofja Radwańska
Akuszerka i masarzystka dyplomowana
z Warszawy.

Chorych przyjmuje w mieszkaniu przy ulicy Commendador Araujo (Matto Grosso) Nr. 25; można wzywać o każdej porze dnia i nocy.